

Wójtowicz-Wierzbicka, Małgorzata

Kraina rzeczy minionych : kilka uwag o odczuwaniu przeszłości

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 4, 91-98

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kraina rzeczy minionych – kilka uwag o odczuwaniu przeszłości

Dzisiejsza ekspozycja muzealna czy też skansenowska jest możliwa tylko dzięki temu, że nie jest tak, jak życzył sobie tego Gabriel Garcia Marquez, aby rzeczy umierały razem z ich właścicielami¹. Ekspozycja może zaistnieć, ponieważ zaistnieli ludzie, którym przeszło przez myśl, że artefakty z przeszłości mogą być potrzebne i cenne ze względu na swą reliktowość. W tym przypadku nastąpił mechanizm dziedziczenia wytworów kultury materialnej, z tym, że obdarowanymi jesteśmy my wszyscy. Ekspozycja muzealna to trochę taka kraina rzeczy minionych. Nie ma już ludzi, do których należały, nie ma już świata, w którym były w powszechnym użyciu, pozostała ich zakurzona powłoka, spatynowana upływem dziesiątków lat i dotykiem kilku pokoleń. Stoją sobie w cichym milczeniu, nieużywane skrywają tajemnice, a powinny opowiadać historię.

We wnętrzu chałupy prezentowany jest widzowi gotowy obraz – przedmioty we wzajemnym stosunku. Obraz ten należy odebrać, zinterpretować, przeczytać. I to za sprawą rzeczy w muzeach niejednokrotnie materializują się wspomnienia o dawno już zapomnianym świecie. Najprościej mają ci, dla których muzealne wnętrza jest podróżą także we własną przeszłość. Wtedy zachodzi podobny mechanizm, o jakim pisał Krzysztof Piątkowski, jak w magii kontaktowej – wspomnienie z młodości może być przywołane przelotnie zasłyszana piosenką z dawnych lat². Tutaj widok kołowrotka czy pieca potrafi obudzić dawno już uśpiony obraz matki przy pracy. Są to wspomnienia odległe i bardzo osobiste. Sam przedmiot jest odczytywany z całym dziedzictwem kulturowych i prywatnych znaczeń. Zdarza się, że widz dzieli się z innymi tym doświadczeniem przeszłości, zwłaszcza, jeśli chce przekazać wiedzę i własne wrażenia, jednak przeważnie proces ten jest wewnętrzny i intymny. Dzięki temu rzecz zwykła, codzienna staje się przyczyną wtajemniczenia.

Kolejne pokolenia, jeśli odczuwały potrzebę poznania przeszłości, a historia życia przodków była skwapliwie przekazywana, czytają wystawę muzealną, używając postpamięci, tutaj obraz widziany nie jest obojętny. „Pamiętam dziadkowie mi o tym odpowiada-li...”, „Babcia miała taki kołowrotek i wspominała zawsze...” – jakże częste bywają analogiczne reakcje zwiedzających. Tutaj wyraźnie widać, jak rzeczy oprócz tego, że stanowią nośnik naszej pamięci i emocji, są częścią naszej tożsamości. Podobnie jak fotografie, przedmioty przechowują w sobie historie życia naszych przodków.

I właśnie w relacji ludzie – rzeczy najbardziej interesująca jest dla mnie relacja na poziomie indywidualnym, ukazująca unikalność związku jednostki ze światem materialnym. Istotne wydaje się to, jak dawniej ludzie wartościowali przedmioty, jakie cechy były

1 J. Carroll, *Dziecko na niebie*, (tłum.) Z. Naczyńska, Poznań 1995, s. 7.

2 K. Piątkowski, *Powroty do przeszłości, albo czy wspomnienia kłamią?*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1994), nr 1-2, s. 59.

potrzebne, aby rzecz była uznana za idealną, a ponad wszystko ważne dla mnie są swoiste biografie przedmiotów³ oraz ich indywidualny kontekst. Historia przedmiotu jest bowiem zarazem historią człowieka. Człowiek – wytwórca rzeczy, ma wpływ na ich kształt. Ekspozyty zgromadzone w muzealnych magazynach zwykle noszą ślady ozdabiania i nadawania im unikatowego lub reprezentatywnego charakteru. Jednak nawet zwykłe konewki, misy, cepy mogą być wyjątkowe dzięki nietypowym znakom, jakie na sobie noszą. Znaki te to ślady codziennego używania. Powierzchnie wytarte dotykiem, zabrudzenia czy też próby niezbędnych reparacji, uchodzą w muzealnictwie za niezwykle pożądane właściwości rzeczy. Poprzez ślady świadomej lub niezamierzonej ingerencji w materię łatwiej jest nam dziś czytać artefakty. Jeśli przy tym wiemy, z jakim namaszczeniem w naszej rodzinie traktowano niektóre przedmioty, łatwiej dociera do nas istota i opowieść muzealnego przedstawienia. Potrafimy, odwołując się do własnych doświadczeń, zbudować obraz przeszłości, patrząc na ten kosmos obiektów w muzealnym wnętrzu. Ale co dzieje się, kiedy muzealne wnętrza ogląda ktoś, dla kogo ten materialny świat jest zbyt odległy, niezrozumiały i właściwie niemożliwy do interpretacji? Takimi zwiedzającymi są przede wszystkim dzieci, to im trzeba ten świat opowiedzieć na nowo, zbudować więź⁴.

Częściowo pomocna jest tutaj narracja odwołująca się także do kulturowej roli przedmiotów. Przewodnik musi pokazać przeszłość nie jako zbiór staroci, ale poprzez świat rzeczy pokazać ludzi i ich dawną rzeczywistość. Ponieważ „także opowiadacze przeszłości nie mogliby prawdy głosić, gdyby umysłem nie dostrzegali rzeczy minionych”⁵, przytoczę tu kilka mikrohistorii z rzeczą w tle. Postanowiłam sięgnąć do materiału z badań terenowych z ostatnich trzech lat⁶. Badania te były prowadzone w formie luźnej rozmowy, dzięki czemu możliwe było także pozyskanie opowieści wspomnieniowych snutych niejako obok samego wywiadu. Często zdarza się, że te dygresje odwołujące się do przeszłości są bardzo osobiste i przy tym niezwykle cenne. Postanowiłam z tych „odpowiadań” odzyskać fragmenty opowieści o przedmiotach, które często istnieją już tylko w pamięci moich rozmówców. Wybrałam przy tym trzy bardzo sentymentalne narracje o przedmiotach, które były przejawami dawnej ludzkiej codzienności.

Opowieść pierwsza: Pani Cecylia mieszka w Zimnej Dziurze – na końcu orawskiego świata. Urodziła się w 1923 r., pamięta i wspomina wiele i chętnie. Przed wojną jej sąsiadami byli Żydzi, uwielbiała bawić się z ich dziećmi, znała je dobrze, bywała w ich domu. Kiedy wspomina wywiezienie, płacze. Podczas licytacji żydowskiego domu, będąc wtedy zbyt młoda, prosi sąsiada, aby dla niej zlicytował dwie fotografie, chce je mieć przy sobie. Placi 2 zł. Trzyma je nadal w rodzinnym albumie, aby nie zapomnieć, jak wyglądali: Izaak, Klara i Leonka Reif. Te dwie fotografie⁷ są znakami, znakami świata, który bezpowrotnie umarł. To one pozwalają pamiętać. Cecylia nie chciała, aby trafiły w złe ręce. Woli je mieć

3 O tym podejściu biograficznym pisał celnie Igor Kopytoff w artykule: *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, (tłum.) E. Klekot, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, (red.) M. Kempny i E. Nowicka, Warszawa 2005, s. 251-252.

4 Muzeum jako zdarzenie – jak pisał Wojciech Michera, „jest próbą stworzenia pewnego związku, relacji między dzisiejszym obserwatorem a dawnym wydarzeniem, faktem albo przedmiotem”, [w:] W. Michera, *Tajemnica butów, czyli pochwała muzeum*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1993), rok XLVII, nr 1 (220), s. 17.

5 Święty Augustyn, *Wyznania*, Księga XI, (tłum.) Z. Kubiak, ze strony internetowej: <http://sady.up.krakow.pl/antfil.augustyn.wyznaniaXI.htm> (data dostępu: 09.09.2012).

6 Badania terenowe prowadzone podczas obozów realizowanych dla Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej w ramach projektu *Źródła kultury ludowej Puszczy Sandomierskiej* i objęły zasięgiem powiat leżajski, bojanowski i ropczycki.

7 Fotografie czytamy tutaj jak rzeczy głównie z tego względu, że ważniejsze jest to, czym one są dla człowieka, jak je odbiera, a nie tylko to, co przedstawiają, dzięki temu zaliczamy je do sfery materialnego kontekstu naszego życia. Zob. M. Krajewski, *Fotografie jako przedmioty*, s. 7. Źródło internetowe: <http://krajewskimarek.blox.pl/resource/fotografiejakopredmioty1.docv> (data dostępu 10.09.2012 r.).

ona, a po niej przechowywać będą je jak relikwie jej dzieci, bo wiedzą, jak były cenne dla niej samej. Cecylia raczej nie chciała pożyczyć tych fotografii nam – pracownikom muzeum, boi się, że je utraci. Po części też ma rację, gdy pomyślimy, jaki los spotkałby je właśnie tutaj. Przede wszystkim rzeczy te straciłyby związek z człowiekiem – tę szczególną relację, która pozwala im żyć. Straciłyby także swą historię, zapewne leżałyby gdzieś w archiwum, niedotykane i nieoglądane. Cecylii przydały się bardziej, trochę później dzięki nim pokazywała swoim dziesięciorgu dzieciom, co znaczy przyjaźń, tęsknota i człowieczeństwo. Kiedy zastanowimy się głębiej, jakie pokrętne potrafią być losy rzeczy, zauważymy, jak mało wiemy o ich drugim, a nawet trzecim życiu. Pożydowskie rzeczy, nawet całe ich domy znalazły swoich nowych właścicieli. Gdzie zawędrowały i czym dla nich były, czy kiedykolwiek nowi właściciele myśleli o swych poprzednikach?

Opowieść druga: Pani Waleria z Borku Wielkiego urodzona w 1920 r. Każdy we ws wskazuje ją jako potencjalnie najlepszego informatora, jest tu najstarsza i ma dobrą pamięć. Waleria w dzieciństwie jest zbyt chorowita, aby uczęszczać do oddalonej o 5 km szkoły w Sędziszowie, kończy więc edukację na 4 klasie. Choć bardzo chce się uczyć, rodzice postanawiają, że zostanie w domu. Od tamtej pory każdy poranek zaczyna się tak samo. Ojciec i matka przygotowują się do wyjścia w pole, podczas gdy Waleria zostaje, by pilnować gospodarstwa. Siedzi na schodach przed gankiem domu, bawi się kamykami, czasem czyta i pilnie obserwuje okolicę. Matka codziennie zostawia małej Walerii litrowy garnek, a w sieni ćwierć wypełnioną ziarnem. Dziś poznałaby ten garnek spośród innych, jego „topografia” została dokładnie zbadana podczas długich godzin siedzenia na schodach, które umilała sobie podróżami w wyobraźnię. Codziennosc wypełniona była jednym ważnym zadaniem. Otóż owym litrowym garnkiem miała odmierzać każdemu wędrownemu żebrakowi jego jałmużnę w postaci ziarna. Zawsze to był litr – ani mniej, ani więcej, tak aby wystarczyło dla wszystkich ubogich, którzy zajądą w pobliże zagrody. Jak mówiła, litrowy garnek zawsze będzie jej się kojarzył z tamtym doświadczeniem z dzieciństwa, do dziś nie wie, dlaczego jest to tak silne wspomnienie. A ja dzięki tej opowieści widzę ją teraz jako małą dziewczynkę siedzącą na schodach, a obok niej stojący litrowy garnek. W ten sposób rodzą się kalki w naszej głowie, dzięki temu widzimy przeszłość obrazami, które przychodzą do nas nawet nieproszone.

Opowieść trzecia: Pan Jan – „Jaś” z Grodziska Dolnego urodzony w 1937 roku – kołodziej, cieśla, bednarz, stolarz, ojciec dwanaściorga dzieci. Z drewna potrafi zrobić wszystko. Jego pradziadek, dziadek i ojciec byli cieślami, stawiali domy. Wszystkiego też nauczył się od nich, a oprócz talentu odziedziczył także topór ciesielski. Był najzdolniejszy z całego rodzeństwa, dlatego to on dostał w spadku ten artefakt. Topór jest w użyciu od trzech pokoleń i jest to pierwsza rzecz, którą nam pokazuje, kiedy mówimy, że przyjechaliśmy z muzeum. Bezcenna pamiątka rodzinna, nadal sprawna, a mało tego, dziś właściwie nieosiągalna. Kiedy prezentuje topór, słuchamy opowieści o tym, jak stawiał z ojcem domy w Grodzisku, o tym jak zrobić kolo, aby nie skrzypiało (w okolicy tylko on to potrafił) i jak zrobić trumnę w domu nieboszczyka.

Choć każdy z nas zna dziesiątki tych subiektywnych historii, nie jesteśmy w stanie gromadzić tego ogromnego zasobu biografii przedmiotów. Przydają się głównie w momencie aranżowania nowych wnętrz muzealnych, gdzie rozbudowany system rekwizytów ułożonych w pewnej konfiguracji tworzy klimat i wrażenie przeszłości, ową krainę minionych rzeczy. Przedstawienie muzealne jest bardziej lub mniej udaną próbą odtworzenia dawnej rzeczywistości, choć jak wielokrotnie dowodzone w swoim założeniu, dążenie



Fot. 1. Skrzynia na wiosła nad Mamrami - wieś Radzeje, lata 90. (fot. M. Wójtowicz-Wierzbicka).

we meble, które wróciły tak odnowione, że właściwie nigdy w taki sposób nie błyszcząły. Zatarte zostały na nich wszelkie ślady gładzenia, zabrudzeń – te ślady używania, których w muzeach właśnie szukamy.

Także Chrystus ze sceny Ukrzyżowania z ogrójca w rabczańskim kościółku – muzeum został wygładzony i pozbawiony polichromii, co sprawia wrażenie jakby dopiero co wyszedł spod dłuta współczesnego rzeźbiarza. Na dawnych zdjęciach widać, że goleń Chrystusa lśniła natłuszczona dotykiem kilku pokoleń modlących się przy kościółku rabczan, którzy przytrzymywali się jej, wrzucając karteczki z intencjami za ołtarzyk. Dziś powierzchnia ta została zmatowiona i bezpowrotnie pozbawiona historii człowieka zapisanej w przedmiocie. Pozostaje tylko czekać, aż patyna czasu znów nada im archaiczny ryt. Potrzebny jest on głównie do tego, aby eksponat w muzeum mógł być przedmiotem wtajemniczenia, a doświadczenie jego miało wymiar egzystencjalny⁹.

Ponieważ dla owych przedmiotów gromadzonych w muzeach zakończył się już czas ludzki, a rozpoczął czas muzealny, zmieniła się przede wszystkim ich funkcja, nie są już używane zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem. Uległy dekontekstualizacji, tak jak przenoszony kościół ulega desakralizacji. Należy więc nadać im lub odtworzyć ich dawny sens. W muzeach zwykle przedmioty codziennego użytku nabierają statusu skwapliwie przechowywanej pamiątki, reliktu przeszłości, świadectwa dawnej rzeczywistości. Ustawione w przestrzeni wiejskiego domu, w muzealnym otoczeniu, odgrywają główną rolę.

to jest właściwie nieosiągalne⁸. W tym miejscu zwykle wytwarza się nowa jakość, która nigdy nie miałaby szansy zaistnieć. Przykładem niech tu będzie urządzenie wnętrza z lat 50. XX w., gdzie pod jednym dachem znalazły miejsce tylko przedmioty z tamtych lat. Czasem paradoksalnie te przedmioty noszące ślady przeszłości właśnie w muzeach zostają ich pozbawione, np. na skutek zbytniego starania konserwatorów. W naszym muzeum w taki sposób zostały poddane renowacji zabytko-



Fot. 2. Pokój gościnny w domu p. Cecylii z Grodziska Dolnego, 2010 r. (fot. M. Wójtowicz-Wierzbicka).

8 W. Michera, *Tajemnica butów, czyli pochwała muzeum*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1993), nr 1, s. 17.
9 Więcej na ten temat pisał: W. Michera, *O symbolicznym dotykaniu rzeczywistości*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1994), nr 1- 2, s. 82-84.

Ale czy rzeczy te nam coś mówią? Nawet jeśli znamy ich codzienne zwykłe przeznaczenie, tylko domyślać się możemy całej złożoności znaków i funkcji, jakie odgrywały one w konkretnej rodzinie, u swoich wcześniejszych właścicieli. A funkcje przedmiotów nie są zawsze tak oczywiste. Niejednokrotnie jesteśmy zaskoczeni bogactwem indywidualnych znaczeń. Otóż w trakcie badań okazuje się, że miedziany kocioł przeznaczony do grzania wody pitnej jednocześnie wykorzystywany był do rozgrzewania zmarzniętych stóp, poprzez włożenie ich bezpośrednio do kotła, co zupełnie nie przeszkadzało w późniejszym zagotowaniu w nim wody do picia. Klepisko w czarnej izbie w jednej z podkarpackich wsi służyło w swoim czasie małym dzieciom jako ślizgawka, miały one zwyczaj sikać na nie i ślizgać się z rozbiegu po namokniętej gładkiej powierzchni. Stare zużyte portki natomiast stanowiły świetną zasłonę od wiatru w oknie stojącym w jednej z zagród w Żolyni Dolnej.

Rzeczy podlegają ewolucji, podlegają zdobywaniu i utracie znaczeń, zyskują war-



Fot. 3. Zabytkowa figura odnowiona własnym sumptem. Święty Jan Nepomucen w kapliczce na zakręcie w Weryni, powiat kolbuszowski, 2009 r. (fot. M. Wójtowicz-Wierzbička).

tość emocjonalną, symboliczną lub ją tracą. Tu przykładem drugiego życia rzeczy są niektóre eksponaty, np. drewniany rower zjazdowy znajdujący się w zbiorach Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Został on wykonany z drewnianych fragmentów narzędzi: maśniczki, warsztatu tkackiego, nosidła. Na tym przykładzie z muzealnego podwórka widać, że praca z przedmiotem dawno już pozyskanym jest właściwie pracą detektywistyczną¹⁰. Jedyne na zasadzie interpretacji charakterystycznych cech, śladów możemy zbudować narrację o rzeczy, ale nigdy do końca nie będziemy pewni, że dobrze odczytujemy dostępne znaki. Niejednokrotnie muzealne magazyny wypełnione są dziesiątkami niczym nieróżniących się cierlic, szczotek do lnu czy kolowrotków. Każda z tych rzeczy oczywiście posiada swoją historię, ale pozostaje ona w ukryciu, ponieważ dawniej „życie rzeczy i ich los semiotyczny praktycznie nie

były badane”¹¹. Dlatego też na karcie naukowej niezwykle rzadko odnajdujemy informacje w formie lakonicznych zapisków: ulubiona niedzielna chustka, garnek, którym mama odmierzała odpowiednią ilość mąki podczas pieczenia chleba; tragacz, na którym dziadkowie

10 A. Bajburin za P. Bogatyriewem wskazuje tu na metodę czytania przedmiotu jak tekstu, co ma nam pomóc w wydobyciu samej historii przedmiotu. Zob. A. Bajburin, *Semiotyczne aspekty funkcjonowania rzeczy*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1998), nr 3-4, s. 115.

11 *Ibidem*, s. 109.

przewieźli cały dobytek podczas wysiedlenia. Takich indywidualnych znaczeń w naszej opowieści o przedmiocie nierzadko brakuje, a szkoda, gdyż byłby to bezcenny i pewny kanał wiążący nas z przeszłością. Wykorzystując całą złożoność materiału semiotycznego, możemy łatwo zbudować narrację o współistnieniu ludzi i rzeczy¹². Oczywiście to, w jaki sposób muzealna opowieść zostanie odczytana, jest uzależnione także od postawy samego widza. W szczególności ważną rolę grają tu dotychczasowe wyobrażenia i zasób wiedzy, z jakim do nas przychodzi. Jednak ostatecznie to od nas zależy, jakim doświadczeniem będzie dla niego wizyta w muzeum. Czy odnajdzie on drzemiące w jego świadomości wspomnienia przodków, czy odkryje się przed nim kraina rzeczy minionych, czy zafascynuje go ten specyficzny mikrokosmos wiejskiego domu? Z pewnością opowieść o semiotyce przedmiotów w kulturze tradycyjnej, jak i przedstawienie indywidualnych historii przedmiotu przysłuży się zacieśnieniu więzi między obserwatorem a przeszłością. A jest to niezbędne dla trwania zarówno tożsamości zbiorowych, jak i indywidualnych¹³.

Literatura

Bajburin Albert, *Semiotyczne aspekty funkcjonowania rzeczy*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1998), nr 3-4, s. 109-117.

Bończa-Tomaszewski Nikodem, *Kultura niepiśmienna i jej wrogowie problemy „oralności” wsi polskiej w XIX wieku*, „Lud”, (2005), t. 89, s. 71-89.

Burszta Wojciech, Piątkowski Krzysztof, *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Instytut Kultury, Warszawa 1994.

Carroll Jonathan, *Dziecko na niebie*, (tłum.) Z. Naczyńska, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1995.

Czachowski Hubert, *Przedmioty na horyzoncie. Etnologia przeszłości czy współczesności*, „Etnografia Nowa”, (2009), nr 1, s. 13-17.

Czachowski Hubert, *Teoretycy i praktycy, czyli ile mamy etnologii?*, „Lud”, (2005), t. LXXXIX, s. 289-294.

Johansen Ulla, *Etnologiczne badania nad artefaktami w końcu XX wieku*, „Lud”, (1996), t. LXXX, s. 67-75.

Juszczak Wiesław, *Przed historią: archaiczne formy czasu*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (2009), nr 3, s. 3-10.

Kopytoff Igor, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, (tłum.) E. Klekot,

¹² Doskonała opowieść to ta, która wedle dawnych prawideł, skonstruowana jest na tradycji oralnego przekazywania wiedzy o świecie. Jest poprowadzona z gawędziarskim zacięciem, w odwołaniu do dawnej tradycji przekazywania wiedzy. N. Bończa-Tomaszewski, *Kultura niepiśmienna i jej wrogowie problemy „oralności” wsi polskiej w XIX wieku*, „Lud”, (2005), t. 89, 2005, s. 75.

¹³ H. Czachowski, *Przedmioty na horyzoncie. Etnologia przeszłości czy współczesności*, „Etnografia Nowa”, (2009), nr 1, s. 15. Za: M. Krajewski, *W stronę socjologii przedmiotów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2005, s. 8.

[w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, (red.) M. Kempny i E. Nowicka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2005, s. 249-274.

Krajewski Marek, *W stronę socjologii przedmiotów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2005, s. 8.

Michera Wojciech, *O symbolicznym dotykaniu rzeczywistości*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1994), nr 1-2, s. 82-84.

Michera Wojciech, *Tajemnica butów, czyli pochwała muzeum*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1993), nr 1, s. 17-18.

Piątkowski Krzysztof, *Powroty do przeszłości, albo czy wspomnienia klamią?*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1994), nr 1-2, s. 57-60.

Wasilewski Jerzy S., *Tajna historia przedmiotów*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1998), nr 3-4, s. 120-123.

Wieczorkiewicz Anna, *O funkcji i retoryce wypowiedzi muzealnej*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, (1996), nr 1-2, s. 37-52.

Źródła internetowe

Krajewski Marek, Fotografie jako przedmioty, s. 7. <http://krajewskimarek.blox.pl/resource/fotografiejakoprzedmioty1.doc> (data dostępu: 10.09.2012)

Święty Augustyn, Wyznania, Księga XI. (tłum.) Z. Kubiak, ze strony internetowej: <http://sady.up.krakow.pl/antfil.augustyn.wyznaniaXI.htm> (data dostępu: 09.09.2012)

Małgorzata Wójtowicz-Wierzbicka
(Museum – Oravian Ethnographic Park in Zubrzyca Górna)

The land of things that are no more – a few comments about the perception of the past

A museum exhibition is, a little bit, the land of things that are no more. The people these things were the property of are no more, and the world in which they were in common use does not exist any longer; what has remained, is the dust-covered surface of them, coated with verdigris left after several decades of their existence and after they were touched by several generations. And here they stand in a quiet silence, not used any more, hiding the secrets, whereas they ought rather to be telling about history. However, do these things tell us anything? Even, if we do know the daily ordinary functions of them, we may only conjecture the entire complexity of signs and functions which they used to perform in a particular family of their previous owners. And the functions of objects are not always so straightforward. In many cases, in are surprised by the richness of individual meanings, and it is nowhere else, but in the relationship between people and things, the relation at an individual level is the most interesting one for me, the one showing the unique character of the connection of an individual with a thing. In this paper, I resolved to quote stores drawn from the memories of my informers, frequently next to the ethnographic interview itself. I would like to recover from this 'waste' these fragments referring to the memories of objects which were the manifestations of daily life in the past because the possession of extensive knowledge about a given object, this particular biography of things, and its semiotic fate make it possible to create the narration of the past which creates a bond and exerts influence upon imagination.